ROK XLIX. Nrc 68.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 27 Marca 1869. Sobota. Dnia 15 (27) Marca 1869.

Rano ciepła st: 1, w połud: c. st: 2 Wysokość wody st: 8 c. 8 (przybywa)	Stan barometru: na deszcz.	Przybyło dnia god: 4 m. 28	Jutro, Zmartw: CHRYSTUSA P. Śgo Syxta III. Papieża

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

* * *

Wieść krąży pośród chórów anielskich,
Że „Pan zmartwychwstał", w grobie z granitu,
I pieśni szczęścia mkną do błękitu,
Z pałaców stolic i z zagród sielskich.

* * *

Tak! świat znów wielką radością płonie,
I tylko blady, w myśli żałobie,
Cień Magdaleny, przy świętym grobie,
Klęczy, ukrywszy swe lica w dłonie.

* * *

Bo choć na ziemi, pieśni miłości,
Wtórzą wymownie hymnom aniołów,
Ona—nie widzi jeszcze, u stołów,
Radosnej uczty—całej ludzkości.

— x —

— Wczoraj w kościele Ś-go Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej o god. 9 poświęcano ogień wodę i paschał, dziś zaś od godziny 10-ej msza solenną odprawioną była przez JX. Nawarskiego.

W Kościele Parafjalnym na Pradze, liturgją odprawił JX. Władysław Bieliński, poczem nastąpiło odprowadzenie Zbawiciela do grobu.

— Dziś na Pradze w kościele Parafjalnym od 7-ej rano rozpoczęła się ceremonja poświęcenia wody i ciernia.

— Dziś rezurekcja o 7ej lub 8ej wieczorem, w kościołach: Archikatedralnym; Przemienienia Pańskiego, (ulica Miodowa: Św. Anny, (ul. Krak.-Przedm.); Św. Antoniego, (ul. Senatorska); Opieki Św Józefa, (Krak.-Przedm.); Św. Kazimierza, (Nowe Miasto); Dzieciątka Jezus, (plac. Warecki); Św. Andrzeja, (ul. Senatorska); Św. Ducha, (ul. Freta); Św. Jacka, (ul. Freta); Św. Franciszka, (ul. Zakroczymska); Św. Andrzeja, (ul. Bonifraterska.

Jutro o godz. 5ej rano lub 6ej, w kościołach: Najśw. Marji P. Łąskawej, (ul. Sto-Jańska); w Dobroczynności, (Krak.-Przedm.); Św. Aleksandra, (plac 3ch krzyżów); Św. Barbary, (na cment. Św.-Krzyz.); Św. Karola Boromeusza, (ul. Chłodna); Narodz. Matki Boskiej, (ul. Leszno); Św. Kazimierza, (na Tamce); Św. Trójcy (na Solcu); P. Marji, (Nowe Miasto); w parafjalnym na Pradze.

— W niedzielę, w kościele Ś-go Marcina (przy ulicy Piwnej) przypada odpust z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, po nieszporach zostanie udzielone błogosławieństwo papiezkie.

W kościele Narodzenia P. Maryi (na Lesznie), po pierwszej mszy, udzieloną będzie pobożnym ogólna absolucja, stosownie do dawnych przywilejów; w poniedziałek w tymże kościele summa.

W kościele WW. Świętych na Grzybowie, nabożeństwo w niedziele, a w poniedziałek summa.

W kościele Ś-go Kazimierza (na Nowem Mieście), nabożeństwo, kazanie, supplikacje; o 11ej summa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i nieszpory o 3½ godz.

W kościele u Panny Maryi odbędzie się wotywa rybaków, przed Ś-tą Barbarą, ich patronką.

— Ewangelja na Niedzielę Wielkanocną, u Marka Śgo w rozdziale 16: „O Zmartwychwstaniu CHRYSTUSA PANA".

— Na Poniedziałek przypada Ewangelja, u Łukasza Śgo w rozdziale 24, „O dwóch uczniach CHRYSTUSA idących do Emaus".

— Najjaśniejszy Pan, na skutek uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, na dniu 5-m lutego r. b. Najwyżej rozkazać raczył: 1) Znieść istniejące dla mężkich i żeńskich średnich zakładów naukowych okręgu naukowego warszawskiego nazwy ruskich, polskich, niemieckich i mieszanych, oraz nazywać odtąd wszystkie te zakłady, narówni ze średniemi zakładami naukowemi innych okręgów naukowych: kursami pedagogicznemi, gimnazjami i progimnazjami mężkiemi lub żeńskiemi, klassycznemi lub realnemi, podług płci uczących się i kursu nauk wykładanych. 2) Polecić ministerstwu wychowania publicznego, przejrzeć obowiązujące obecnie w okręgu

naukowym warszawskim rozmaite ustawy średnich zakładów naukowych, dla pogodzenia takowych pomiędzy sobą i dla nakreślenia ustawy ogólnej.
(Dz. War.)

— Najjaśniejszy Pan, w d. 18 września 1865 r. Najwyżej zatwierdzić raczył protokół, sporządzony i podpisany przez kommissarzy granicznych Królestwa Polskiego i Prus, z powodu przeprowadzenia kanału między słupami 173 i 176, w powiecie olkuskim, mającego służyć za nowe koryto rzeki Brynicy i granicę między Królestwem Polskiem a Prusami. Na mocy Najwyższej decyzji, protokół ten włączony był do deklaracji ministerjalnej, podpisanej przez kanclerza państwa 23 października (4 listopada) roku zeszłego, a zamienionej na takąż deklarację, podpisaną przez hrabiego Bismarcka-Schönhauzen 4 (16) czerwca 1866 roku. (Dz. War.)

— W dniu wczorajszym, Jego Cesarska Wysokość Książę Mikołaj *Oldenburgski*, raczył przybyć do Warszawy, z Białego-Stoku i tegoż dnia tamże powrócił.

— Przyjechał do Warszawy jenerał-lejtnant *Semeka*, z Petersburga;—wyjechali zaś: jenerał-major *Połowcow*, do Białego-Stoku; gubernator kielecki, jenerał-major *Chlebnikow*, do Petersburga.

— *Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.* — Wzywa poniżej mymienione osoby, które z miejsca swojego zamieszkania wydaliwszy się, dotąd nie wróciły i z obecnego pobytu nie są wiadome, ażeby w przeciągu 6 tygodni od daty wezwania, zgłosiły się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swoją zameldowały, w przeciwnym razie, postąpionem z niemi będzie w myśl art. 340 i 341, kodeksu kar głównych i poprawczych.

Lista osób niewiadomych z pobytu.

Jasińskiego Kazimierza podaptekarza, lat 28, z domu Nr 1020, w r. 1861; Dziuk Ludwika, przy familji, lat 66, z domu Nr 2966/7, w r. 1868; Frydrych Litomiła, b. aplikanta zarządu Kommunikacji Lądowych i Wodnych, z domu Nr 1577, w r. 1863; Keller Ludwika, przy ojcu, lat 22, z domu Nr 996, w r. 1865; Włoskiewicz Józefa, przy ojcu, z domu Nr 1260, w r. 1863, Rumajzen Abrama, kuśnierza, lat 43, z domu Nr 1797, w r. 1868; Dutkiewicz Tadeusza, przy rodzicach, lat 24, z domu Nr 2322, w roku 1863; Drewnowskiego Artura, b. studenta Instytutu Politechnicznego, lat 22, z domu Nr 967, w r. 1863; Niewiarowskiego Marcellego, przy rodzicach, lat 23, z domu Nr 737/8, w r. 1864; Jarocińskiego Józefa, przy ojcu, lat 23, z domu Nr 927, w r. 1864; Desau Izraela, przy matce, lat 22, z domu Nr 2178 w r. 1867; Lisieckiego Leona, czeladnika stolarskiego, lat 23, z domu Nr 661/2, w roku 1867; Diurie Maksymiljana, muzykusa, lat 52, z domu Nr 224, w r. 1866; Janczewskiego Stanisława, praktykanta Żeglugi Parowej, lat 27, z domu Nr 2947A, w roku 1863; Trojanowską Wiktorję, sługę, lat 32, z domu Nr 2696, w roku 1867; Keller Michalinę, sługę, lat 28 z domu Nr 996, w roku 1861; Bagińskiego Szymona, wyrobnika, lat 47, z domu Nr 1454, w roku 1868; Buczyńską Józefę, sługę lat 36, z domu Nr 489, w roku 1868; Pozner Motlarza, szmuklerza lat 23, z domu Nr 1201, w roku 1864; Markowką Helenę, przy ojcu, lat 27, z domu Nr 1006, w roku 1868; Michalskiego Augustyna, czeladnika bronzowniczego, lat 28, z domu Nr 2273, w roku 1866; Wojdak Ludwika, stróża, lat 35, z domu Nr 367/8, w roku 1868; Ostrowskiego Pawła, terminatora kowalskiego, lat 23, z domu Nr 2326, w roku 1867; Skrzyńskiego Tomasza, pisarza prywatnego, lat 29, z domu Nr 2452, w roku 1867; Dąbrowskiego Józefa, wyrobnika, lat 24, z domu Nr 932, w roku 1865; Świątkowskiego Władysława, komisanta handlowego, lat 30, z domu Nr 1357, w roku 1856; Maślakiewicz Adama, b. urzędnika b. Kommissji Skarbu, z domu Nr 1618, w r. 1863; Rozengold Salisa, kupca, lat 59, z domu Nr 546 w roku 1868; Hertz Matysa, pisarza prywatnego, lat 32, z domu Nr 53, w roku 1868; Grajbner Mieczysława, b. urzędnika b. Kommissji Skarbu, z domu Nr 551, w roku 1863; Goldman Bernarda, b. studenta Szkoły Głównej, z domu Nr 2197b, w r. 1863; Rejswaser Wiktorja, ajenta kupieckiego, z domu Nr 2680, w roku 1863; Grostern Wincentego, przy matce, z domu Nr 2247b, w roku 1862; Chaborskiego Ludwika, felczera, lat 32, z domu Nr 1020, w roku 1863; Karwińską Marjannę, sługę, lat 51, z domu Nr 1125a, w roku 1868; Kawulskiego Franciszka, służącego, lat 27, z domu Nr 607, w roku 1867; Kaczyńską Annę, sługę, lat 48, z domu Nr 732, w roku 1868; Łazowską Zofję, sługę lat 42, z domu Nr 1006b, w r. 1862; Łukowską Anielę, sługę, lat 29, z domu Nr 289, w roku 1865, (Gaz. Polic.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej*, za Nrem 74, wydanym, zamieszczono: Zaonegdaj, w cyrkule Łazienkowskim, w domu pod Nrem 1699, wściekł się pies; lecz natychmiast przez miejscowego stróża Antoniego Kota, postronkiem schwytany i na miejscu zabity został, tak, że żaden nieszczęśliwy wypadek przy tem nie nastąpił. Naznaczywszy stróżowi Kotowi, za, taką przytomność i energiczns postąpienie, w nagrodę rs. 3, podaję o tem do wiadomości Policji.

— *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*—Stosownie do § 5 przepisów i objaśnień Planu 112-ej Loterji Klassycznej, ciągnienie 3 Klassy tejże Loterji odbywać się będzie w dniu 26 i 27 Marca (7 i 8 Kwietnia) r. b. w Sali Banku Polskiego od godziny 10-ej zrana, o czem Urząd Loterji podając do wiadomości uprzedza zarazem wszystkich w tę Loterję grających, aby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z Klassy właściwej płaconą będzie. — W Warszawie dnia 14/26 Marca) 1869 r.— Naczelnik Urzędu, *Loeschern.* — Sekretarz Urzędu, *J. K. Noiński.*
(Dz. Warsz.)

— Na zasadzie § 13go ustawy towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi wojownikami, Najwyżej zatwierdzonej dnia 3go maja 1867 roku, założyciele i członkowie rzeczywiści, oraz spółuczestnicy, którzy zobowiązali się wnosić corocznie składki na korzyść rannych i chorych wojowników, mają wypłacać takowe, w ciągu pierwszych dwóch miesięcy każdego roku. Zarząd miejscowy warszawski, na skutek ogłoszenia z 22go grudnia roku zeszłego, ma zaszczyt upraszać tych panów założycieli, członków rzeczywistych i spółuczestników, którzy nie zapłacili jeszcze należnych od nich na rok bieżący składek, na które podpisali się, ażeby doręczyli takowe kassjerowi zarządu

miejscowego, jenerał-majorowi Chomentowskiemu.— Bankier warszawski Jan Epsztejn, ofiarował ze swej fabryki, dla kancellarji miejscowego warszawskiego zarządu towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi wojownikami, papieru za dwadzieścia rs. (Dz. W.)

— Członkowie warszawskiego oddziału towarzystwa opieki nad zwierzętami, którzy nie otrzymali biletów członkowskich, zechcą dla otrzymania takowych okazać kwit z wniesionej składki baronowi Briningkowi, mieszkającemu w domu niegdyś Skwarcowa, na Saskim placu, a którego można zastać codziennie od godziny 10ej do 12ej z rana. (Dz. W.)

— s — Wielko-Piątkowy dzień wczorajszy był na wpół pogodny, chociaż od rana zimno dokuczało. Więc otworzyły się szafy, w których futra na letnie już leże przeznaczone, poczynały zapoznawać się na nowo z kamforą i pieprzem tureckim. Skromna wata odzyskała dawne swoje prawa, a wiosenne ubrania przygotowywane przez niektórych, cofnęły się ze wstydem. Od rana Świątynie Pańskie napełniał tłum pobożnych. Niektóre kwestarki bardzo wcześnie zajęły już swoje stanowiska i brzęk pieniążków srebrnych o tacę uderzanych, co chwila przerywał milczenie kościelne, natrętnie czasem dolatując do uszów tych, którzy w półcieniu filarów starali się przesuwać niepoznani i niespostrzeżeni.

Otóż dziwi nas, przy jednym z najświętszych obrządków religijnych, ten wstyd światowy, który niedozwala skromnego datku rzucić na tacę. Komu zbyt ciężka assygnatowa jałmużna, ten dziesiątkę nawet naciska w kieszeni, lękając się, aby go nie posądzono o oszczędność. A jednak te dziesiątki, właśnie mogłyby stanowić rzeczywisty dochód dla ubogich i ilość ich wprędceby zastąpiła i przewyższyła jakość darów pieniężnych przez stosunki światowe i miłość własną wymożonych.

Ale niestety *konwenans* samowładnie w nas panujący, nawet na wypełnianie najświętszych powinności chrześcjańskich, przeważnie oddziaływać musi. Ręka przystrojona w rękawiczkę, wstydzi się *bilonu*, a każdy pragnąłby, iżby myślano o nim, że setkami rozporządza.

Natłok był wielki we wszystkich kościołach, gdzie się śpiewy religijne odbywały, niektórzy nawet *zbyt zapaleni* lubownicy muzyki, zwracali się od ołtarza ku chórowi i żałować przychodziło, iż amatorstwo tych panów na innem właściwszem dla siebie nie okazuje się polu, bo w żadnym razie, kościół za widowisko służyć nie powinien i nie może.

Pomimo więc chłodnego powietrza, ruch był niemały na ulicach, składki zebrano dość obfite, a w jednym z kościołów, zamiast datku pieniężnego, ofiarowano lichtarze srebrne, które jak się zdaje na służbę Bożą przeznaczone zostaną.

Późnym wieczorem rozpoczął się po ulicach pochód koszów, koszyków, pudełek i niecek, z babami i plackami z piekarni wracających. Woń świeżego ciasta zapełniła powietrze, dając przedsmak świątecznych specjałów. A po za temi trofeami kunsztu gospodarskiego, jak wodzowie po szczęśliwie stoczonej bójce, postępowały dumnie gospodynie, spoglądając z zadowoleniem na swoje dzieło, które niestety chwilowym tylko ma je nacieszyć tryumfem.

Bo baby i placki znikome są jak wszelkie rzeczy ludzkie, i tym świetnym tworom sztuki kulinarnej nie dozwolonem jest nawet doczekać się starości. Staną się one pastwą gwałtownej śmierci i nieszczęsne legną pod nożem, który na świąteczny poczęstunek rozpruje im wnętrzności.

Bo ludzkość chce nad rzeczy rozmyślać porządkiem,
Jeżeli już nie głową, to chociaż żołądkiem.

— Ś. p. Franciszka z Dobrowolskich **Krukowska**, żona Obywatela, zmarła d. 26 Marca 1869 r., po krótkiej lecz ciężkiej słabości w wieku lat 21. W smutku pogrążony mąż, wraz z rodzicami siostrą i braćmi, zaprasza Krewnych Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok w d. 29 Marca, ogodzinie 3 po południu z kaplicy Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą.

—2094— (3322)

— Ś. p. Jan **Wittig**, Obywatel Miasta Warszawy przeżywszy lat 52 po krótkiej lecz ciężkiej słabości przeniósł się do wieczności dnia 26 Marca r. b.

—2098—

— Według otrzymanego wczoraj telegramu z Włocławska, zmarł tam powszechnie szanowany i kochany kupiec i obywatel Ludwik **Meyer**.

— Wczoraj, w czasie pełnienia obowiązków delegata, przy odbieraniu pieniędzy ukwestowanych w kościele Śgo Kazimierza na Nowem Mieście, jeden z szanownych członków delegatów, p. Czarkowski, dotknięty został smutnym ciosem. Śmierć zabrała mu syna młodego, 11to-letniego **Teodora**, ucznia gimnazjum. Śmierć ta, która dotknęła serce ojcowskie, w chwili pełnienia obowiązków obywatelskich, wzbudza ogólne współczucie. Eksportacja zwłok ś. p. Teodora z kościoła Ś-go Jana, nastąpi w poniedziałek o godzinie 4-tej po południu

— Pozostała żona po ś. p. Robercie-Gustawie **Buhrke**, składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, za tak liczne zgromadzenie się na eksportację zwłok jego, w dniu 25 t. m. odbytą.— Eleonora *Buhrke*. —2093—

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, — W dniu 19 (31) Marca r. b. (we Środę) o godzinie 8ej wieczorem w sali gmachu Towarzystwa, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, danem będzie widowisko sceniczne rzez Amatorów, na dochód ubogich, na którem przedstawionem zostanie w języku francuzkim, Operetka Offenbacha: „Le mari à la porte i Wodewil Ah! que les plaisirs sont doux.“ *Cena miejsc:* loża 4-ro osobowa rsr. 15; krzesło w 3ch pierwszych rzędach rsr. 5; krzesło w 3ch następnych rzędach rsr. 4; krzesło w 3ch następnych rzędach rsr. 3; reszta krzeseł po rsr. 2; balkon rsr. 1 kop. 50; Parter rsr. 1. Bilety sprzedawane będą w kancellarji Towarzystwa w wigilją widowiska t. j. w dniu 18 (30) b. m. od godziny 10ej rano do 6ej wieczorem, a w dzień zaś widowiska podobnież od godziny 10ej rano do rozpoczęcia. — Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*, za Czonka Sekretarza Towarzystwa, *Fechner*. (D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Ewangielickiego

ma zaszczyt niniejszem donieść, że dochód ze sprzedaży biletów na koncert dany w dniu 5 (17) Marca r. b. w sali resursy obywatelskiej wynosił rs. 940, naddatki rs. 44 kop. 50, Dar Jaśnie Wielmożnego Namiestnika Królestwa rs. 50, ofiary przy programmach przez różne osoby składane rs. 188 kop. 55; czyli razem rs. 1223 kop. 5, wydatki czynią

rs. 118 k. 32, czystego przeto dochodu było rs. 1104 k. 73. Osiągnięcie tak pomyślnego rezultatu Rada Szczegółowa zawdzięczyć tylko może, łaskawemu poświęceniu się Szanownych Amatorów i Artystów udział w Koncercie biorących, i dla tego ośmiela się niniejszem złożyć w imieniu Instytucji Szpitalnej, jakoteż całego tutejszego Zboru, najszczczersze podziękowanie Wielmożnej Pani W. z F. S..... orarz Wielmożnym: Zarzyckiemu, Le Brunowi, Münchejmerowi i Troszlowi, którzy swemi znakomitemi talentami przyczynili się do uświetnienia koncertu. Nadto składa podziękowanie Wielm.: Grossmanowi i Hermanowi właścicielom składu fortepianów zagranicznych, za bezinteressowne użyczenie instrumentu Playela do koncertu, oraz Szanownemu Komitetowi Resursy Obywatelskiej, za bezpłatne pozwolenie użycia sali koncertowej wraz z oświetleniem, jak niemniej Wielmożnemu Cotty właścicielowi drukarni, za bezpłatne wydrukowanie biletów, afiszów i programmów koncertowych. Prezydujący, Ludwik Spiess.

Nadzorca Szpitala, A Greffen. (D. W.)

— Dzisiaj, w Kościele Narodzenia N. M. P., na Lesznie, o godzinie 4tej po południu, pp. amatorki i amatorowie, pod przewodnictwem I. K. Chwaliboga, wykonają całe dzieło „Stabat Mater“ Rossiniego, nadto duet Merkadantego „O Salutaris“, ze Mszy Świętej, napisanej w roku 1865, przez Rossiniego, i arję na sopran dotąd nieznaną, Stradelli.

— Dnia 30 Marca o godzinie 5ej wieczorem, nastąpi kollegjalne i protokólarne przeliczenie pieniędzy, zebranych z dwóch dni przy grobach Zbawiciela; niniejszem więc przypominamy pp. Delegowanym, aby raczyli na powyższą godzinę przybyć do gmachu Ratuszowego na placu teatralnym.

— W dniu jutrzejszym, w niektórych instytucjach dobroczynnych rozdane zostaną święcone ubogim pomieszczonym w tych zakładach.

— We Wtorek czynności Banku tutejszego, otwarte zostaną.

— Dziś i jutro Passach, czyli Święta Wielkanocne Izraelskie, które w tym roku wypadają razem z naszemi.

— Wiadomo, że kwestarki przy Grobach Zbawiciela rozdają obrazki święte. Do jednej z dam kwestujących zbliżył się poważny starzec, rzucił pieniądz na tacę i nie odchodził. Po chwili spytano go, coby sobie życzył. „Proszę o obrazek, rzekł“, „Obrazki rozdajemy dzieciom“. ,,Spójrzyjcie panie na mnie, odpowiedział staruszek, w moim wieku, człowiek nabiera dziecięcego usposobienia, zatem należy mi się obrazek“.

— Poszukiwany jest Fryderyk *Dej*, mąż Krystyny z Cyzmanów, z dwojgiem nieletnich dzieci, w interessie spadkowym, rownież spadkobiercy po Adamie *Nowakowskim*, b. nadleśniczym lasów miejskich miasta Olkusza.

— Dziś o godzinie 3ej rano, księżyc w miesiącu bieżącym będzie najbliżej ziemi, o 10 minut 5 wieczorem znajdować się będzie w pełni, zaś o 11ej wieczorem na równiku.

— W dniu wczorajszym znaczna liczba osób wyznania ewangelickiego i reformowanego, po nabożeństwie mianem w kościołach tychże wyznań na pamiątkę śmierci Chrystusa Pana, udało się na cmentarz ewangelicki i reformowany, w celu odwiedzenia grobów i mogił osób sobie drogich. Ewangelicy nie mają zwyczaju obchodzenia grobów po kościołach i zastępują ten obrządek, przez oddanie czci popiołom zmarłych.

— Marzec odmienia wiatry, deszcz miesza z pogodą. Więc nie dziw, jeśli starzy, czują go ze swą szkodą. Na ten raz Marzec łaskawie obchodzi się z suchotnikami i starcami, z łaski najwyższego śmiertelność mniejsza jak zwąkle o tej porze w innych latach.

— Marzec po małorosyjsku nazywa się Berezozol, po sławiańsku Suchij; pierwszy wyraz ma się składać z *bereza* (brzoza) i *zola* popiół. Sławianie w tym czasie palili popioły do ługu.

— W pierwsze Święto Wielkiej-Nocy, o godz: 10tej rano, w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, rozdawanem będzie Święcone miejscowym ubogim i sierotom.

— Aleja Ujazdowska oczyszczona z pozostałości zimowych, została wysypaną szabrem, który obecnie ubtacza cylinder żelazny, ważacy przeszło dwieście centnarów a ciągniony przez trzy konie. Boczne chodniki Alei równie są zniwelowane i wysypane drobnym zwirem.

— W zeszłą Sobotę, p. E. Karo, Kaznodzieja gminy Izraelskiej w Łodzi, bawiąc czasowo w naszem mieście, miał kazanie gościnne, w synagodze przy ulicy Nalewki.

— W aleach Jerozolimskich, prowadzących do Wisły, naprzeciw młyna parowego, po drugiej stronie alei, w całej prawie długości, stawiają nowe porządne sztachetki.

—Czarne kłęby dymu rozpostarły się chwilowo nad Pragą wczoraj około 6tej po południu. Niejeden strwożonem okiem spoglądał, sądząc, że gore. Więc rzecz wyjaśniając, powiemy, że za dawnym gmachem Zbornym, a obecnie szpitalem Czasowym pragskim, w przytomności miejscowego Nadzorcy i delegowanego ze straży ogniowej pragskiej, palono słomę z sienników od chorych, która zastąpioną została świeżą słomą.

— W r. 1734, Fiszerowa (siostra Kacpra Janickiego, kupca), w bławatnym swym handlu na Krak:-Przedm:, sprzedała na Święta wielkanocne materji czarnych i wstążki za 1422 tynfów.

— Bawi obecnie w Warszawie pan Stanisław Janikowski, Dr medycyny, professor krakowskiej wszechnicy.

— We Środę po Świętach pani Modrzejewska ma wystąpić na wielkiej scenie w roli „Adrjanny Lecouvreur.“

— Po świętach zostanie otwartym nowo wyrestaurowany Gabinet Zoologiczny w domu Okręgu Naukowego, który przeszło półtora rokubył zamknięty, a gdzie nietylko salony odnowiono, przebudowano przysionek, ale co główna rozgatunkowano zbiory. „Przegląd Tygodniowy“ proponuje sporządzenie taniego podręcznika objaśniającego, który w samej rzeczy mógłby mieć pokup ze względu na pożytek.

— Dla chwilowej uciechy nieletnich, w tutejszych cukierniach, przygotowano różnej wielkości stoliki z cukru, z cukrowem — *święconem*. Zabawka to z okazji świąt stosowna i podobno smaczna. Nie wspominalibyśmy jednakże o niej, gdyby nie wypadek, jakiego wczoraj stała się przyczyną. Żyjąca w zażyłości z państwem * pani ***, ofiarowała ich trzyletniej córeczce stolik z cukrowem święconem. *Bobo* rozradowało się tym podarkiem wielce i nakarmiwszy jego widokiem oczęta, poczęło probować ustawionych na stoliczku cukierków. Skonsumowawszy też babkę i szynkę, dziewczynka zabrała się do nektarów, mieszczących się w miniaturowych szklannych buteleczkach. Nie mogąc jednakże wyjąć paluszkami korka,

rozgryzła jedną z buteleczek i mocno skaleczyła sobie usta. Zaznaczamy więc powyższy wypadek dla przestrogi rodziców, którzy podobnego rodzaju zabawkami obdarzyli swoich sukcessorów.

— W Piątek donosiliśmy o zamknięciu czasowego szpitala izraelskiego za rogatkami Wolskiemi, dziś do publicznej wiadomości podamy cyfry statystyczne chorych w szpitalu starozakonnych w Warszawie: Z liczby chorych zgłaszających się do ambulatorjum, otrzymało w ciągu r. 1868 pomoc lekarską osób 77,270, pozostało chorych na r. 1869 razem 438.

— Sposób po raz pierwszy w tym roku użyty, celem wyręczenia dam kwestujących w przewiezieniu pieniędzy do domów i liczeniu, okazał się praktycznym. Obywatele tutejszego miasta po obliczeniu kwesty uzbieranej na rzecz kościołów, szpitali i zakładów dobroczynnych, odnosili je lub odwozili, a to po zapieczętowaniu kilku pieczęciami,—do skarbu miejskiego w gmachu ratusza, co i dziś będzie powtórzone.

— Do liczby osób upoważnionych do zbierania składek Wielko-tygodniowych, po domach w Warszawie, na korzyść zakładów dobroczynnych przybyły nowo uproszone, jak następuje: a) w cyrkule Bielańskim i Powązkowskim, (dawniej 4, 5 i 6). W. Feliks Wojciechowski pod Nr 551. b) w cyrkule Wolskim i Jerozolimskim, (dawniej 7 i 8). W. Jan Böttcher pod Nr 906. c) w cyrkule Łazienkowskim i Nowoświetskim, (dawniej cyrkuły 9 i 10). W. Przeradzki pod Nr 2772, objęty ogłoszoną listą, ma imie, Juljan.

— We wczorajszym Nrze „Tygodnika Illustrowanego“ mieści się drzeworyt przedstawiający „Scenę Sądu“ w ostatnim akcie „Kupca Weneckiego.“ Scenę tę z natury rysował pan Tegazzo, a na drzewie wyciął p. Gorazdowski.

— Zapowiedziane na dzisiaj wykonanie „Stabat Mater“ Rossiniego w kościele Ŝgo Jacka, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, będzie wykonanem nie w całości, jak zamierzono, lecz tylko w wyjątkach.

— 29 b. m., to jest w Poniedziałek, lat temu 181 w r. 1688, urządzono u nas na nowo konfraternję kupiecką po skończeniu wojny szwedzkiej, w czasie której wszystkie kupieckie przywileje i ustawy zostały spalone i zniszczone, zaś 30 Marca, lat temu 85, wszystkie domy w Warszawie otrzymały porządkowe numery.

— W dniu onegdajszym w cyrkule Jerozolimskim, Józefa Mintzberg, lat 38 wieku licząca, żona żołnierza dymissjonowanego, w domu pod Nr 1192 zamieszkała, podczas nieobecności w domu męża, przez powieszenie odebrała sobie życie. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma. W celu wyprowadzenia śledztwa o powyższym wypadku, Sąd zawiadomiono i ze strony Policji zarządzono dochodzenie.

— W tymże cyrkule, na ulicy Żelaznej, Karol Flejszer, wyrobnik, lat 40 liczący, pracując przy układaniu desek, przez własną nieostrożność, uległ złamaniu prawej nogi powyżej kolana.

— W cyrkule Wolskim, Adam Lipiński, wyrobnik, pracujący w fabryce braci Szoltze pod Nrem 1116, uprzątając tokarnią, skutkiem własnej nieostrożności, schwytany został za rękę lewą, kołem, które wyrwało mu trzy palce.

Obaj wymienieni ludzie, odesłani zostali na kurację do szpitali.

— W cyrkule Pragskim, w domu pod Nrem 175, ściana drewniana, przylegająca do kuchni angielskiej, zapaliła się, lecz ogień przez przybyłych ludzi Straży ogniowej, natychmiast ugaszonym został; przy ratunku, kuchnia i ściana wspomnioną rozebranemi zostały. (G. Polic.)

— Po długiej i ciężkiej słabości, przeniósł się do wieczności, w d. 26 b. m., Ludwik **Rożański**. Pozostałe córki zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła Ŝgo Antoniego, przy ul. Senatorskiej, o godz. 3 po poł., w d. 30 b. m. (3023)

— Temi dniami uzyskał w Krakowie p. Kazimierz Ciepielowski, stopień doktora medycyny, na uniwersytecie Jagiellońskim.

— Głównym dyrektorem dawnego towarzystwa kredytowego ziemskiego, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, został mianowąny przez króla pruskiego, pan Stanisław Stablewski, z Zalesia. Posłował on niegdyś w sejmie berlińskim.

— Z powodu budowy kolei poznańskiej iby strzyckiej, dworzec w Toruniu całkiem rozbiorą, a natomiast zbudują centralny w miejscu, gdzie obecnie jest ogród dworcowy. Centralny dworzec będzie bardzo wspaniały.

— Znany meteorolog, p. Scyczek w Pradze zapowiedział: dnia 24 i 25 marca powietrze ponure i dżdżyste, dnia 27, 28 i 29 marca gęsta zawierucha, a dnia 16 i 17 maja śnieg.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Kobieca manifestacja w Madrycie nie miała tych smutnych następstw, jakich obawiać się można było. Najświeższy telegram donosi, że Hiszpanja cieszy się najzupełniejszym spokojem. Widać więc, że głośny rozkaz jenerała Prima, przyzywający siłę zbrojną, więcej wywarł wpływu na tłumie narodu, aniżeli podżegania deputowanych republikańskich. Ci ostatni zresztą odgrywają we wszystkich okolicznościach dość dwuznaczną rolę. Na placu publicznym głoszą powstanie, na trybunie pośród kortezów gubią się w wyjaśnieniach i usprawiedliwieniach, i zapierają się mów, jakie dopiero co wypowiedzieli. Co za korzyść obiecują sobie z tego nieszczerego postępowania?

Co do wypadków w Andaluzji, dziennik „Politica“ przypisuje powstanie w Xeresie duchowi rewolucyjnemu panującemu w mnogich prowincjach „Discussion“ zaś zrzuca odpowiedzialność za takowe na rząd. „El Pensamiento“ obwinia jednocześnie i rząd i republikanów. Inny znów dziennik występuje z oskarżeniem jednoczesnem przeciwko republikanom, karlistom, izabellistom i rządowi. Słowem, nikt nie pomyślał nawet ukazać na prawdziwego winowajcę, a tym jest stan niepewności trwający już siedm miesięcy!

Kommissja zajmująca się ułożeniem projektu do konstytucji hiszpańskiej już ukończyła swe prace. Główne jej podstawy, jak piszą, są następujące: rząd monarchiczny z systemem dwu-izbowym. Do Izby Senatorów wybierają rady prowincjonalne, do Izby deputowanych powszechne głosowanie. Wolność druku i prawo stowarzyszeń zapewnione. Projekt ten miał być temi dniami przedłożony kortezom.

Telegramy z Lizbony zwiastują ogromne rozdrażnienie przeciwko rządowi, panujące w całej Portugalji, zamilczają wszakże o bliższej takowego przyczynie. Byłożby nią ciągle smutne położenie finanso-

we? Byłyżby nią obawy narodu z powodu pogłosek o unji iberyjskiej? Jakibądź jest powód niezadowolenia, w każdym razie kryje się pod niem objaw, mogący wcześniej czy później doprowadzić do ważnych następstw.

Jak łatwo to przewidzieć było można, zwycięztwo Gladstone'a w Izbie Nższej było zupełnem. Trzysta sześćdziesiąt ośm głosów przeciwko dwustu pięćdziesięciu, przyjęło powtórne odczytanie billu o kościele angielskim w Irlandji. Widoczną jest rzeczą, iż ani z jednej ani z drugiej strony nie było porażki, gdyż jeżeli była większość, na którą liczyło ministerjum, mniejszość pozostała wierną p. Dizraelemu. Wypadek głosowania przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Szczęśliwy w swoim rezultacie, spór dni ostatnich pozostanie sławnym pomiędzy najważniejszemi turniejami parlamentarnemi Izb angielskich. Mówcy opozycji i rządowi walczyli z sobą o wymowę: atoli zdaniem wszystkich organów opinji, palmę pierwszeństwa otrzymał p. Bright.

W Genewie panowały jakiś czas obawy co do zmowy towarzyszów drukarskich na szkodę właścicieli drukarń, ale pomimo, iż poglądano na tę rzecz przez szkła powiększające, dziś niema już o niej i mowy. Zbiegowiska rozeszły się same z siebie, i władza nie potrzebowała mieszać się do nich, a towarzysze drukarscy pojęli zapewnie, że podżegacze rewolucyjni byli i będą po wszystkie czasy, złymi obrońcami interessu klass pracujących.

„Gazeta Spennera“ oświadcza, że wiadomość podana w telegramach, jakoby Bawarja i Wirtemberg objawiły były życzenie wejścia w porozumienie ze Związkiem północno niemieckim, w widokach zawarcia z nim połączenia narodowego, nie ma najmniejszej podstawy.

W Japonji władza mikada przywróconą została w większej części kraju. Przedstawiciele mocarstw europejskich, zwiastowali, w sposób najformalniejszy ukończenie wojny domowej i cofnęli oświadczenie swej neutralności.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg, Nordd. Ztg, Allg. Neue Preuss. Ztg, La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 26 Marca godz. 11 m. 20 w nocy.

Wiedeń. — Wielki Xiążę Włodzimierz przybył. Przed południem Wielkiemu Xięciu Cesarz złożył wizytę poczem w południe przyjmował go w Burgu. „Neue Presse“ ogłasza telegramy z Brukselli donoszące o blizkim zjeździe ministrów: Bismarck'a i Beust'a, wieściom owym jednak „Neue Presse“ nie daje wiary.

* * *

(*) Raz ją widziałem, z kotkiem na ręku
W białej sukience stała w okienku
I paluszkami drażniła kotka
Pieszczotka.

W około twarzy dziewczęcia białej
Zarumienionej, loczki się chwiały,
I uśmiechały się oczki czarne
Figlarne.

Siedzę i czekam godzinę całą,
By dziewczę z kotkiem igrać przestało,
I pogadało kilka słów zemną,
Daremno!

Ani mnie widzi, ani mnie słyszy,
Kotek jej rączki chwyta jak myszy,
I czasem draśnie, ona to woli,
Choć boli.

Więc powiedziałem sobie: zawcześnie
Pukać w serduszko, co jeszcze we śnie,
I unikałem dzieweczki białej
Rok cały.

Kiedy wróciłem, znów w tym pokoju,
Przy tem okienku pełnem powoju,
Bluszczów, siedziała moja pieszczotka,
Bez kotka.

Lecz czegoś dziwnie zmięszaną była,
Oczy wstydliwie w ziemię spuściła,
I zapłoniła się, jak jabłuszka
Po uszka.

I byłem pewny „że z mej przyczyny,“
W tem wiatr firanek ruszył muszliny,
I zobaczyłem sprawcę rumieńca...
Młodzieńca.

I znów panienka jako przed rokiem,
Choć siedzę blisko, nie rzuci okiem
Lecz już nie kotek tą razą winny,
Kto inny.

Kto inny, szepcze miłośnie w uszko,
Kto inny śpiące zbudził serduszko,
Ha! szkoda, późno przyszedłem trocha,
Już kocha!

(*) Na scenie krakowskiej grano w tych czasach z wielkiem powodzeniem, komedję trzyaktową M. Bałuckiego p. t. „Radcy pana Radcy“. P. Rapacki grający główną rolę w tej sztuce, przywiózł ją do Warszawy i zapewnie ujrzymy ją wkrótce na naszej scenie. Piosnka powyżej drukowana, jest wyjątkiem z tej komedji, a prostota i świeżość, z jaką jest napisana, pozwala wybornie wnioskować o całości.

SZARADA.

Pierwszy drugi i *wszystkie* naczynia jak wiecie;
Drugie trzecie na dole i w górze znajdziecie.

(Znaczenie zeszłej Szarady, *Oszczep*).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— (*Art. nad*) Nie spodziewałem się nigdy, abym mógł wyczytać w „Kurjerze Warszawskim“ Nr 61, dodatku z ogłoszenia, że „Skład rękawiczek, ekzystujący na ulicy Przejazd, w domu Nr 644, wyprzedaje się zupełnie z utensyliami“. Mojej fabryce wielce to zaszkodziło, albowiem ja, prowadząc takową już od lat pięciu, pod Nr 652, wprost ulicy Długiej, starałem się zawsze zaopatrywać ją doborowym towarem, a niezwrócono wszakże uwagi przy ogłoszeniu, że pod Nrem 644, po stronie jak apteka, otworzony został nowy sklep rękawiczniczy, od kilku dopiero miesięcy przez pana Goldstejna. Nie mogę więc pozostawić tej rzeczy bez wyjaśnienia, tem bardziej, że w chwili, kiedy towar w mym sklepie sprzedawałem osobom przybywającym, inne znów zgłaszały się z zapytywaniem, czy wyprzedaję się, a gdy odpowiadałem, że to nie moja firma, nie wierzono mi. Cóż przeto mogły pomyśleć obecne osoby w sklepie? ileż czasu musiałem strącić na tłumaczenie się, a ile dopiero osób, biorą-

cych u mnie towar detalicznie i hurtowo na prowicję, mogło utwierdzić się także w przekonaniu przez podobne nie wyraźne ogłoszenie, że nie kto inny, jak tylko zapewne moja firma wyprzedaż ogłasza. Na prawdę, straty znaczne na pewien czas ponieść mogę, bo cóż, rzeczywiście, sam Nr domu podany przy ogłoszeniu stanowić może, gdy nie ma wymienionej firmy, a znajdują się dwa sklepy rękawicznicze, przy małej ulicy Przejazd. Znaczna więc liczba osób, z zapytywaniem się ciągle przybywa, co nie tylko mnie samego w odpowiedziach utrudza, ale i przybywające osoby zabałamuca. Proszę przeto Redakcję, abyś raczyła sprostować tę okoliczność, przez ogłoszenie w szpaltach swojego pisma. — Prenumerator Kurjera Warszawskiego *W. Krzyżanowski*. —2095—

— Dla zachowania gładkości, świeżości i przezroczystości ciała koniecznem jest, dla kobiet szczególnie, użycie doskonałego mydła, które znaleść jest nadzwyczajnie trudnem pośród nieskończonej ilości różnych gatunków tanich i nieprzyjemnych mydeł. PP. Rigaud et Comp. słynni fabrykanci perfum w Paryżu, zalecają mydło zwane MIRANDA, które najwykwintniejsze gusty zadowolić jest w stanie. Czystość, woń przyjemna i długotrwała, piana obfita i bez zbytku alkalicznych pierwiastków, oto są zalety rzeczywiste i pożądane.
(5—7) —7,760— (16,922)

— Choroby rheumatyczne, arthrityczne, syfilityczne i skrofuliczne, nawet zastarzałe i komplikowane, leczy radykalnie, Lekarz *Goldrath*, praktykujący Akuszer i operator.— Mieszka przy ulicy Twardej, w domu p. Lewenberga, Nro 1087, nowy 5, mieszkania Ner 15 na parterze.— Przyjmuje chorych u siebie, rano od 8mej do 10tej, po południu od 2giej do 4tej; a ubogich od 4tej do 5tej gratis. (6—24)—1543—(2343)

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 26 Marca płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 40 do rs. 6 kop. 15; żyta od rs. 4 kop. 35 do rs 4 kop: 65; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. — k. — do rs. 4 k. 20; owsa od rs. 3 k: 30 po rs. 3 kop: 45; kartofli od rs. 1 k: 20 do rs: 1 kop: 35

Okowity dowozu nie było.

DONIESIENIA.

ŚWIEŻO OTWORZONA

FABRYKA KAPELUSZY MĘZKICH

MARCELEGO POLENDRA.

przy ulicy Długiej, pod Nr 489.

Sprowadzając *en gros* z zagranicy wszelkie materjały do tejże fabrykacji potrzebne, świeżością fasonów, gustem, dobrocią i umiarkowanemi cenami, zakład swój Szanownej Publiczności zaleca.
(6—0) —1548—(2319)

MAGAZYN

S. DZIECHCIŃSKIEGO.

Po powrocie Właścicielki z Paryża, otrzymał w tych dniach wielki dobór Okryć i Sukien wiosennych, które sprzedają się po cenach jak najtańszych. Ulica Miodowa, Nr 486a.
(3—6) —2000—((3163)

W dniu 1 Maja o godzinie 10tej rano w **Warszawskim** Ordynanshauzie przy placu saskim odbędzie się

LICYTACJA RUCHOMOŚCI

po pułkowniku Hotiajencow. Ruchomości te składają się z **mebli**, **garderoby** i rozmaitych **sprzętów gospodarskich** (1—3) —2100—(3320).

NOWA ŁAŹNIA PAROWA

W. ŻDANOWICZA

przy Zjeździe do mostu Aleksandrowskiego.

Zarząd łaźni parowej W. Żdanowicza: pośpiesza zawiadomić Szanowną Publiczność, iż dla jej dogodności urządzone i otwarte zostały nowe **Kąpiele parowe szafkowe**, dotąd w ten sposób w Warszawie nie zastosowane. Są one bardzo potrzebne dla każdego, a najbardziej używane być mogą w cierpieniach reumatycznych i t. p., do czego otwarte zostały na żądanie bardzo wielu lekarzy tutejszego miasta. Urządzenie zaś ich jest w ten sposób zaprowadzone, że używający takowych, nie potrzebuje bynajmniej być cały w nich umieszczony, ale tylko może poddać działaniu pary w stopniu żądanym chorą część ciała, czy to rękę lub nogę, albo też może być umieszczoną cała osoba aż po szyję, nie potrzebując parzyć głowy i twarzy, które zostają wolne na zewnątrz. Stosowne do tego przyrządy są przygotowane.

Oprócz wszelkiego rodzaju kąpieli i łaźni dawniej już istniejących, od niejakiego czasu otworzone zostało **nowe piętro z Wannami**, po cenie kop. 30 (złp. 2).

Cennik ogólny jest następujący:

Wanny kop. 30, 50 i rsr. 1.
Abonament kop. 25, 40 i 80.
Łaźnie parowe ogólne męzkie kop. 5, 12, 20 i 30.
Abonament kop. 4, 10, 15 i 25.
Łaźnie parowe ogólne żeńskie kop. 5 i 20.
Abonament kop. 4 i 15.
Łaźnie numerowane kop 50, rsr. 1, 2 i 5.
Abonament kop. 40, 80, rsr. 1 kop. 50 i rsr. 4.
(3—3) —1991—(2881).

Łazienki dawniej **Kurtza**, a teraz **Banzemera**, Nr 2624, przypominają się łaskawej Publiczności, która je tyle lat swoją bytnością zaszczycać raczyła, że chcąc przyjść w pomoc uboższej klasie jako w tygodniu wielkim stary korytarz został spuszczony z ceny, nowy zaś z nastaniem ciepłej pory z wszelkiemi praktycznemi ulepszeniami odświeżony zostanie i wejście bliższe od Zjazdu do Łazienek otwarte będzie.
(1—3) —2099—(3321).

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI.